

Głos Leszczyński

Marki a praca.

(Dokończenie.)

INTELEGENCJA PODSTAWĄ RÓWNOŚCI.

Niemasz równości tam gdzie nie ma równego poziomu inteligencji. Nie dlatego ksiądz, syn chłopa — doktor, syn chłopa, sędzia, syn chłopa, profesor, syn chłopa z rodziną i ludem, z którego wyszedł, nie żyje — żeby się miał ich sukmany wszydzić, ale dlatego, że nie ma pomiędzy nimi wspólnoty ducha. Świat inteligenta jest innym od świata nieświadomego człowieka.

Mówienie zatem o równości praw tam gdzie nie ma równości inteligencji jest zwracaniem głowy nie-świadomym.

Ponieważ inteligencja z ludu, wychowana na systemach inteligencji starej, arystokratycznej i klasycznej Europy — weszła niewolniczo na tory starej, konserwatywnej w praktyce, postępowej w teorii Europy, a przedewszystkiem Polski — stwierdzić już możemy, że nie oświata jednostek, ale całych mas, możemy tętnąć życie w ten młody organizm Polski.

Nie od szkoły jednak zacząć wyłącznie musimy, ale od pracy. Siły i zdolności, które zużywamy na politykowanie i przelewanie z pustego w próżne, jeżeli zużyjemy umiejętnie na polu pracy ekonomicznej, dojdziemy do upragnionego celu, podnosząc kraj i naród ekonomicznie i kulturalnie równocześnie. Nie może być sędzią, profesorem, ani księdzem człowiek bez wyszeregowanego wykształcenia, ale może być dobrym przemysłowcem zdolny człowiek umiejący czytać i pisać. Nie jest to mrzonka, ani demagogia — sięgniemy tylko wzrokiem dalej na Zachód, jak jest Francja, a zobaczymy, jak się tworzyła kultura, jak się tworzył majątek i dobrobyt kraju, jak na pracy oparty program w okresie mniejszym, jak nasza niewola, powstał naród, kraj i rząd, który zadczywał o losach Europy, a który powinien być przykładem dla Polski.

Ale nie należy także sądzić, że wszystko to tak łatwo i gładko pójść może przy wrodzonym konserwatyzmie, ostrożności, podejrzliwości i słabej inteligencji naszego ludu z jednej strony, a przeciwności naszych teoretyków, tradycjonalistów, zwolenników „status quo ante” naszych sfer rządzących i kierujących.

Jest to zatem praca na lata całe, ale podjęta być musi, jeżeli nie mamy dochować wierności tradycji „Polska nierządem stoi”.

WOLNOŚĆ EKONOMICZNA.

Otóż to byłaby praca z dołu od podstaw podjęta przez ludzi chętnych do pracy, choć nie zbyt ukwalifikowanych.

Aby ona się udała, musiała by mieć opiekę i poparcie Rządu. Poparcie zaś to zasadzało by się przedewszystkiem na całkiem wolnym handlu w granicach kraju, co zaś do zagranicy mogły by być pewne zastrzeżenia.

Zwolennicy krępowania swobody pracy i obrotu produktami teje, powinni się już nauczyć, że ani jednego ani drugiego bez szkody dla kraju wprowadzić nie można. Wysiłki mózgów krępujących rozwój życia ekonomicznego, umiejętnie pokonać może każdy sprytny przy pomocy chciwego na marki (bo i kto nim niejest) urzędnika.

Powinna być zatem zupełna wolność handlu, ale o ile idzie o handel z zagranicą, można na towary, których się nie życzy sprowadzać z zagranicy z powodów najrozmaitszych, nałożyć tak wysokie cło, że

cena jego będzie za wysoka, aby kupiec mógł go do Polski sprowadzić.

Kraj na tem skorzysta, przemysł krajowy odczuje opiekę Rządu, a obywatel czuł się będzie naprawdę wolnym w kraju konstytucyjnym. Można dalej na towary wywożone, a których rząd nie życzy sobie wywozić z powodów najrozmaitszych nałożyć także opłaty takie, aby kraj na tym korzystał, marka nie traciła wartości, przez podniesienie wartości towaru polskiego za granicą.

Przypuszczamy, że zagranica się nie pogniewa na nas; a choćby nawet, to przecież już raz trzeba zacząć żyć samodzielnie, bo jak nie to będziemy węgietować jeszcze parę miesięcy, może lat a później o ile stale zechcemy bawić się w wielkie państwo, to mogą się tak nami zaopiekować, że wtedy już nie my ale zagranica dla dochodów od swej pomocy, nałoży opłaty, które jeszcze teraz możemy sami nałożyć, i zachować wolność.

Przy takiej ustawie przedewszystkiem odpadnie moc urzędów i urzędników. Granice trzeba należeć obawiać, aby paskarze nie przemycali towarów bez opłaty. Nowych marek nie będzie potrzeba drukować, starych się dużo z obiegu wycofa i gotowa się nawet marka poprawić.

Handlarze wszelkiego rodzaju, skoro zobaczą, że mają wolność, a tylko płacić za nią muszą, zaczęną markę szanować, a zamiast stale prosić o różne zezwolenia, opłacając się przy tem drogą — rozglądają się po kraju, czy nie znajdują tu potrzebnych dla swej klienteli towarów i odbiorców. Skoro te znajdują, będą płacić markami, a gdy zobaczą, że wiele za nich dostać nie mogą, zaczęną oceniać pieniądze lokować w przedsiębiorstwa przemysłowe, a przez to staną się bardzo pożądanym czynnikiem w budowie przemysłu krajowego i podnoszenia przez to samo ekonomicznego Polski.

Tak więc przy — na wolności i silnej odpowiedzialności opartych ustawach — można całe społeczeństwo zaprzęść do pracy produktywnej. Praca stanie się podstawą dobrobytu i nie Rząd będzie wypłacał ludzi, za ich światłe radzenie, ale oni sami pracować i za pracę płacić sobie będą i Rządowi za opiekę, jaką ich otoczy.

I oby jak najprędzej ze społeczeństwa naszego wyłoniła się garstka bojowników o wolność ekonomiczną, o wolność pracy — bojowników, którzyby, jak bojownicy, wolność polityczną dla Polski zdobywając, gotowi byli dla sprawy mienia i życia poświęcić. Bo nie programy, ani partje polityczne Polskę uzdrowić mogą, ale praca świadoma szerokich mas ludu — praca bez zwracania głowy różnego rodzaju reformami, ale praca wykazująca bogactwo, które koło niego się znajduje, a z którego on korzysta — nie umie, bo mu nikt na to uwagi nie zwrócił. A praca na tem polu podjęta nawet by się opłaciła nie tylko moralnie, ale i materialnie.

Wyjść nam jednak trzeba z powijaków romantyzmu i teorii opartych na rozwiązywaniu wielkich zadań politycznych i ekonomicznych metodami krępującymi swobodę życia.

St. J.

Wiadomości polityczne.

— Skazania komunistów. Sąd okręgowy w Warszawie rozprawił sprawę Mordki Chudego, Jana Ludwika Prędkiego, Jana Straszewskiego, Adolfa Zalbarga-Piotrowskiego, Eugenji Leoni Zakrzewskiej i Maksa Wienera, oskarżonych o należenie do partji komunistycznej, mającej na celu obalenie istniejącego

w Polsce ustroju państwowego. Sąd okręgowy już po zastosowaniu amnestji skazał Prędkiego i Zalbarga na 3 lata, Wienera na 2 lata i Chudego na rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

— Cofnięcie zezwolenie. Z powodu groźby właścicieli cegieł w Gdańsku, że zamkną przedsiębiorstwa, senat gdański cofnął zezwolenie na import cegieł do Gdańska.

— Rozbrojenie Niemiec. W czasie konferencji odbytej z Briandem oświadczył gen. Nollet, że rozbrojenie w Niemczech, postępuje normalnym trybem. Obecnie odbywa się niszczenie ciężkiej artylerji.

— Aresztowanie generała. Lubl. B. K. Dzienniki zamieszczają wiadomości z Belgradu o aresztowaniu rosyjskiego generała Komisarowa, podejrzanego o udział w zamachu na serbskiego następcę tronu ks. Aleksandra. Komisarow był za czasów Mikołaja II. komendantem żandarmerji rosyjskiej. W Belgrazdzie znany był ze swych przekonań monarchistycznych.

— Zerwanie rokowań. Rokowania włosko-jugosłowiańskie z powodu znacznych różnic zdań między przedstawicielami obu państw zostały zerwane.

— Zamach na b. ministra. Belgrad. Komunisty Bosznidza zabił w Dalinici wystrzałami rewolwerowymi b. ministra spraw wewnętrznych Draszkovica. Zabójcę aresztowano.

— Wojna grecko-turecka. Z Paryża donoszą, że według komunikatu francuskiej misji wojskowej z Konstantynopola sytuacja Greków polepsza się. Lewe skrzydło armji tureckiej zostało w ciągu ostatnich 10 dni odsunięte znów o mniej więcej 100 kilometrów, jednakowoż prawie skrzydło jest nieruchome. Dow. greckie rozpoczęło koncentrację znacznych rezerw strategicznych na froncie, a zarazem wytworzyło się napięcie, które musi doprowadzić do bitwy generalnej. Spodziewają się tej bitwy w przybliżeniu za 2 tygodnie.

— Odezwa Mustafy Kemala. Mustafa Kemal wydał manifest, w którym oświadcza, że armja turecka wycofuje się na uprzednio uplanowane pozycje. Manifest nawołuje do zachowania spokoju i zapewnia, że armja spełni swój obowiązek.

O Górny Śląsk.

— Zarządzenia wojskowe. „Danz. Ztg.” podaje za „Chicago Tribune”, że marszałek Foch i minister wojny Barthou zakończyli przygotowania do wysłania francuskiej dywizji na G. Śląsk, nie czekając na zarządzenia angielskie i włoskie w tym kierunku.

Różne wiadomości.

** Małpa wlamywaczem. „New York Times” podaje, że w stolicy Stanów Zjednoczonych zdarzył się ciekawy wypadek. Jednej nocy pewna rodzina została zaalarmowana stukiem, który dał się słyszeć poza oknami sypialni. Usłyszano daleki, że ktoś okna naciska i w słabym świetle świtu dojrzano wstrętną twarz, zaglądnącą do pokoju. Gospodarz strzelił z rewolweru i twarz znikła z przytłumionym jękiem. Zazwana policja stwierdziła ślady krwi pod oknami na gżemsach. Rozpocząwszy poszukiwania idąc za śladami, policja nagle ujrzała wynurzającą się małpę olbrzymiej wielkości, która spuszczała się gwałtem po gżemsach w dół i znikła na parterze. Otworzyła sobie drzwi, jakby była człowiekiem i chciała zbiec, lecz w tej chwili pochwycili ją policjanci. Miała wielką ranę na plecach od strzału. Przypuszczalnie to zwierzę zostało specjalnie wytresowane przez właściciela do zakradania się do domów i do popełniania kradzieży.

Nie zapominajcie składkować!

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 26. lipca 1921.

Anny, małki P. M.

Wschód słońca o godz. 4.12. Zachód o godz. 7.0.

Wschód księżyca o godz. 10.6. Zachód o godz. 10.48.

V.

PANI KAROLINA.

Nazajutrz, na pogrzebie biednego Nespola, ludzi niewiele. Zebrano się w kościele, dokąd zwłoki zostały zawiezione prosto z małego folwarczku, gdzie onegdaj pozostawili je Roera i Loreda. Kilku reporterów, artyści dramatyczni i grono próżniaków, bywalców kawiarni Manzowego. Zamiast podnieść głos nad tą trumną, dzienniki, które zazwyczaj sławia żywych i umarłych, milczą. Nieboszyk nie jest osobistością wybitną: nikt o nim nie mówił, nikt o nim nie mówi. Interesy, kawałki, sympatie dla innych ukłuły spisek milczenia.

Istotnie, Bonaldi, urodzony w Medjolanie, należący do dziennikarstwa medjolańskiego, ma imię, powagę, posiada licznych przyjaciół, stosunki wpływowe; a kto go zna, tego desperata, tego źle wychowanego zawiadaka, który przybył niewiadomo skąd, aby robić wrzawę? Nieszczęśliwie, wykołono, niebezpieczny rewolucjonista, zawsze w pogoni za kłótnią, albo za litem! Wreszcie Bonaldi był zmuszony pojedynkować się. Został nie tylko zreligijowany, wyzwany, ale, można powiedzieć, napadnięty. Zresztą to nie Bonaldi go przebił, Savoldi przebił się sam. Bonaldi tylko ciosy odpychał i bronil się.

W owym czasie unosił się nad Medjolanem wiatr ugody, wiejący od Rzymu, za sprawą samego Depretisa. Nawet przeciwnicy Bonaldiego i „Difesy” nie mieli żadnego interesu w tem, aby wszczynać polemikę; milczeli przez poczucie solidarności. (Ciąg dalszy nastąpi.)

18)

G. ROVETTA

LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Neufeldówny.

Franciszek, stojąc ciągle, marszczy brwi i spogląda na nią ziemi oczyma:

— A potem dajesz się pani wytłomaczyć jasniej!

— A potem niech mi pan tego dowody, występując przeciw nam!... Powtarzam, że pana istotnie już weale nie rozumiem.

— Jeśli mi nie rozumie, to skutkiem pomieszania pojęć. Dlaczego pani mówi: „nam”? Nie kocham przecież całego domu, łącznie z gościną... Kocham panią samą... tylko panią...

— Czego to dowodzi?... Ze pan kochać nie potrafisz. Jesteś jeszcze za młody; nie umiesz kochać... O! gdybyś kochał istotnie, miałbyś także trochę przywiązania do mego męża, który jest taki dobry, taki prawy, taki sprawiedliwy!... Miałbyś dla niego szacunek i byłbyś mu oddany... Gdy się kocha kobietę, trzeba pamiętać o tem, że należy też mieć względy dla jej męża.

— A ja, gdy kocham kobietę, nienawidzę jej męża i wszystkich tych, którzy się do niej zalecają.

— Dlatego, że dla pana miłość nie jest poezją, poświęceniem, ale samolubstwem, a pan nie dbasz wcale ani o spokój, ani o dobrą sławę, ani o szczęście biednej kobiety, której dobra, jak utrzymujesz, pragniesz... Pan

chciałbyś, żeby miłość pańska, zamiast być najwyższem i ukrytem częścią duszy, była nieszczęściem dla wszystkich!...

Stefania, nie zmieniając postawy leżącej, podaje mu rękę nie pożegnania

— Możeś pan odejść Dobranoc!

Franciszek nie rusza się z miejsca.

— Dobranoc! Idź pan sobie. Już zadługo szepcaliśmy ze sobą... Zresztą, to jeszcze zależy tylko... od pana. Nie rób nowych głupstw; stań się poważnym, roztępnym i nie popełniaj nieporozumień.

Nie robiłem nigdy głupstw. Nie popełniłem nigdy nieporozumień.

— Wszyscy zgodnie zachowują milczenie o takim takim przykrym. Czytales pan dzienniki, nawet najbardziej wrogie Bonaldiemu? Bardzo mało o tem mówili; więcej mówić nie będą. Niechże i pan pójdzie za ich przykładem... Jeśli nie dla oszczędzenia miłośni nowych przykrości, to przynajmniej dla siebie... Pomyśl pan o swej nowej komedji, która jest taka piękna!... Nie trzeba sobie stwarzać nowych wróg... Chociaż pan weale nie na to zasługujesz... Niedobry!... czuje, że będą cie kochała zawsze, niestety!... przynajmniej jak najlepsza przyjaciółka... Jutro rano pójde na mszę do San Fedele. Dobranoc i... idź pan sobie... do jakiego teatru... zalecać się do jakiej primadonny... Niedobry!... niedobry!

I z piersi pięknej chorej wyrzyna się znów wstęplenie, głębsze, dłoń delikatna, obciążona pierścionkami, zasłania oczy.

* W Redakcji naszej złożyli na ubogich miasta: p. Misiarczyk w sprawie polubowej 1000 mk., zebr. u p. Iłskiego 150 mk.

* Zw. Inw. Woj. Koło Leszno składa pp. Noszczyńskiemu, Smyczyńskiemu i Heppnerowi za dary pieniężne serdeczne Bóg zapłać!

* Znalezione. Dziś oddano w biurze policyjnym jeden kapeluszyk jako znalezione.

* Znalezione rysunek dworca w Pawłowicach; odebrać można w ekspedycji pisma naszego.

* Poświęcenie biblioteki kolejowej. Wczoraj nastąpiło uroczyste poświęcenie biblioteki kolejowej w Lesznie. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym. Skąd ruszono w pochodzie przy dźwiękach muzyki orkiestry kolejowej ku dworcowi. Przed gmachem nastąpiły przemowy różnych delegacji; następnie udano się do poczekalni I/II. kl., gdzie podczas wspólnego obiadu wygłoszono dalsze przemowy i toasty. Aktu poświęcenia ubikacji bibliotek dokonał ks. wik. Szwedziński. Podczas całej tej uroczystości panował podniosły nastrój. Popoł. odbyła się z tej okazji zabawa kółkarzy w ogrodzie „Raj“, gdzie bawiono się ochoczo do późnego wieczora, kończąc, jak zwykle tańcami. Zastępy około zakładania bibliotek kolejowych położył sobie p. profesor Kowalski z Ostrowa, który był także na wczorajszej uroczystości obecny.

* Pożar. Wczoraj w południe krótko po godz. 1 wybuchł wielki pożar na polu gospodarza Stocka przy ul. Lipowej, obok młczarni spółkowej. O tym czasie przejeżdżał pociąg osobowy z Rawicza; z lokomotywy tegoż pociągu wylały się iskry, które zapaliły od razu ściernisko leżące tuż zaraz przy torze kolejowym. Z powodu niebywałej suszy i silnego wiatru przeniosł się ogień w jednej chwili stamtąd na stojące w bliskości stogi i zabudowania, które oprócz domu mieszkalnego zgorzały doszczętnie. Spaliło się kilkadziesiąt centarów pszenicy i słomy, a także kilka świni. Niebezpieczeństwo było groźne, bo zdawało się, że rozszalały element ogarnie całą tamtejszą dzielnicę i już zaczął się tlić dach młczarni, gdy dzięki energicznemu wysiłkom tutejszej ochotniczej straży pożarnej przy pomocy wojska i osób cywilnych udało się po kilkadziesiąt minut uciągliwej pracy ogień na miejscu zlokalizować. Około godz. 4 popoł. było główne niebezpieczeństwo usunięte. Z domów sąsiednich poczęto już meble i sprzęty wynosić a dachy oblewano czempredę wodą. Straty powtórnie są wielkie. Na pomoc przybyły także sikawki z okolicy. Widowskemu temu przypatrywały się tysiące osób, między innymi także dzieci, którzy tylko czekali na sposobność aby kraść i przez to pracę ratunkową utrudniali. Podziwiać było trzeba spokój policji i wojska, którym się pewnie osobniki, zwłaszcza wyrostki, wprost wyzywająco stawiali. Kiedy nauczymy się uszanować nasze władze, które

jedynie dla naszego dobra i bezpieczeństwa występują? Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę, że ścierniska należy się zaraz przeorać, zaś domy i zabudowania kryte papą lub słomą przy takich opalach, jakie obecnie przeżywamy, częściej wodą oblewać, a uniknąć się łatwego zapalenia.

* Tępić paskarzy! Gospodarze z Łoniewa, Zbąrzewa, Gołanica, Grodziska i wiele innych miejscowości narzekają, że codziennie obchodzą lub objeżdżają zawsze ci sami paskarze, żydzi i nie żydzi, wszystkie miejscowości i wykupują jajka, masło i drób i co tylko się da. Związka teraz podczas żniw przeszkadzają oni rolnikom w pracy, ponieważ tak długo gospodarzy męczy, dopóki im chociaż jednego jajka nie wyludzą. Na tego rodzaju ludzi, zajeżdżających w butach i obdartej galganach lub welegantowanym panicy w powozie lub samochodzie jest jedno, ale dobre lekarstwo: każdy gospodarz powinien sobie porządek biczować sprawić i takiego galgana, który dla zapchania swej kieszeni coraz to większą nędzę do miast wnosi a na Ojczyznę ukochaną kłeskę sprowadza, przywitać tak, aby guzami i siłkami udekorowany czempredę powrócił skąd przybył — a nie pojawił się tak wnet... Oddadźmy takim ludzi publicznie po nazwisku wymieniali, aby każdy wiedział, kto jest jego krzywdzicielem — jego wrogiem...

* O cenę wózków dzieciennych. Do redakcji „Przeglądu Porannego“ zgłosił się p. Michał Twardowski, zamieszkały przez długie lata w Berlinie, z zawodu ślusarz. P. Twardowski wyspecjalizowany w robocie wózków dzieciennych oznajmił, iż może takowe wyrabiać w cenie 2500—3000 mk. za sztukę przy doskonałej wartości materiału i trwałości wózków, gdy tymczasem w Poznaniu cena takiego wózka dochodzi do 15 tys. mk. (Nietylko w Poznaniu, bo u nas w Lesznie żąda się także bezwzględnie ceny za wózki dzieciennych!) P. Twardowski nie posiada jednak dostatecznego kapitału do rozpoczęcia roboty na szerszą skalę i zwraca się przeto z prośbą do ludzi posiadających gotówkę, by zechcieli z nim przystąpić do tej akcji wspólnie. P. M. Twardowski mieszka na Rybakach 8 u p. Kulińskich.

* Bydgoszcz. Zabójstwo w sprzeczce. W tych dniach w mieszkaniu Stanisława Olszewskiego przy ul. Ryckiej w Bydgoszczy gościło dwóch jego znajomych: Edward Romocki z Warszawy i Rudolf Bleiser ze Lwowa. Pomiedzy nimi wynikła sprzeczka, w czasie której Bleiser zastrzelił Romockiego. Bleiser zbiegł i pomimo energicznych poszukiwań, nie został dotąd ujęty.

* W Poznaniu wybuchł groźny pożar, który ogarnął przestrzeń od ul. Strzeleckiej do Długiej i ulicy Raczyńskiego. Ludność z posesji pod nr. 14 przy ul. Strzeleckiej i sąsiednich domów, gdzie się zakradł pożar, opuściła w panicznym strachu swe mieszkania

wyrzucając na ulicę sprzęty domowe. Pality się zakłady gorzelnicze Szarzewskiego, garaże Rosińskiego i fabryka przetworów chemicznych Chmielewskiego. Straty są ogromne.

* Czeska delegacja handlowa w Poznaniu. Dziś przybywa do Poznania oficjalna delegacja handlowa republiki czeskosłowackiej w osobach pp. ministra przemysłu i handlu dra Hotowca, ambasadora czeskosłowackiego w Warszawie dra. Prokořa Maxy, radcy, legacyjnego dra. Dworaczka i konsula p. Velechowskiego.

* Jarmarki w miesiącu sierpniu. Bnin 25. 8., Bydgoszcz 30. 8., Dobrzyca 24. 8., Gniezno 27 i 28. 8., Grabów 30. 8., Grodzisk 23. 8., Inowrocław 17. 8., Jarocin 17. 8., Jutrosin 17. 8., Kępno 18. 8., Kórnik 21. 8., Kościan 25. 8., Koźmin 17. 8., Odolanów 25. 8., Ostrow 30. 8., Piaski 24. 8., Sarnowa 23. 8., Wągrów 18. 8., Wolsztyn 9. 8., Zerków 23. 8.

* Z giełdy gdańskiej. Na giełdzie gdańskiej placono za markę polską 3,90—2,95 gotówką, przekozy na Warszawę 3,62½—3,87½, dolary 75—75½, angielskie funty 272—274.

Do szan. Czytelników naszych!

W tej chwili donosi nam tutejszy urząd pocztowy, że od dnia 1. sierpnia br. podwyższa prowizję za gazety o 10 mk. miesięcznie. Dotąd Wydawnictwo ponosiło kosztą prowizji. Ponieważ przy tak niskim abonamencie dalsze ponoszenie kosztów prowizji w tej wysokości jest dla nas wprost niemożliwe, przeto zmuszeni jesteśmy pobierać przez pocztę czytelnikom naszym od 1. 7. podwyższyc przedpłatę o 10 mk. miesięcznie.

ADMINISTRACJA GŁOSU LESZCZYŃSKIEGO.

Ruch w Towarzystwach.

Tow. P. Urzędników Państw. w Lesznie. We wtorek 26. bm. o godz. 7 wiecz. zebranie w Hotelu Polskim. Na porządku dziennym ważne sprawy. Z.

Baczność kolejarze! Ogólne zebranie kolejarzy zwołuje Zw. Kolej. Zjedn. Zaw. Polskiego na środę, 27 lipca wiecz. o godz. 7 na sali Bazar, na które przybędzie członek Głównego Zarządu. Z powodu ważnych spraw, prosi o liczny udział Zarząd.

Pamiętajcie o biednych, bo sami jutro być możecie biedni.

Zapisujcie się na członków Tow. św. Winc. a Paulo. Składki przyjmuje chętnie redakcja „Głosu“

Dezynfektor

lub człowiek, który ma chęć wyuczyć się jako dezynfektor, może się zgłosić w tutejszym Magistracie pokój nr. 4

Magistrat.

Poszukuje się

SZWACZKI

na krótki czas do miejskiego szpitala.

Zgłoszenia przyjmuje Magistrat pokój nr. 10.

Leszno, dnia 21. lipca 1921 r.

Magistrat.

ZGUBIŁEM

wczoraj po poł. przy gaszeniu ognia na ul. Lipowej

złotą ślubną obrączkę,

znaczoną literami „M. St.“

Łask. znalazca zechce takową

za wysokiem wynagrodz. oddać
u WŁ. KORCZAKA, ul. Dworcowa 21.

Dostawiam najlepszą muzykę

na wesola i wszelkie uroczystości towarzyskie;
udzielam także lekcji
na wszelkich instrumentach dętych i smyczkowych.

TOMASZ KUŚNIEREK, LESZNO, ulica Leszczyńskich 28

Torf

sprzedaje
Szulc, Osieczna,
Rynek 4.

Masło, ser, jaja
i drobiu
ma do oddania

Tusk,
ulica Komeniusza 35.

JABŁKA
na kompot poleca
Osiecka 25.

Na sprzedaż:
rower
prawie nowy, jedno nowe
ubranie męskie.
Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

Zamienie
2 pokoje z kuchnią na 3—4
pokoje z kuchnią. Najchętniej
w środku miasta. Tamże

rower
na sprzedaż.
Zgł. ul. Poniatowskiego 3,
I p. (wprost)

Każdą ilość
masła, sera,
jaj i drobiu
odbiera

TUSK,
ulica Komeniusza 35.

KINO PALACE

Od dziś nowy program!
Wyświetlać będziemy najwspanialsze
dzieło arystokratyczne
pod tytułem:

Zdrada
hrabiny Leonory

w 6 aktach w 6 aktach.
Największe dzieło światowe.
Początek o godzinie 7. drugi program
o godzinie 9.

SKÓRY

bydłecze, cielęcze, kozie, końskie,
królicze, lisie, włosie końskie
i t. p. kupuje po najwyższych cenach dziennych

Leszczyńska Hurt. Surowców

Telefon 45. Herrmann i Łaska. Telefon 45.

Zakup: w Spichlerzu ul. Poniatowskiego
w składnicy ul. Tylna 15-17
w składnicy ul. Komeniusza 27

UCZENIE

do kanloru poszukuje
E. JACOBI, LESZNO,

2 chłopców

w naukę przyjmie
Warsztat reparacji maszyn
ulica Osiecka 48.

Starsza pani (siła biurowa)
znająca dobrze język polski
i niemiecki w słowie i piśmie
poszukuje

samodzielnej posady
w biurze

ewentl. w interesie.

Zgłoszenia pod „siła biurowa“
uprasza się do eksp. „Głosu“.

Intel. panienska (urzęd.)
poszukuje od zaraz język polski
zatrudnienia

biurowego,

także w majątku ziemskim.
Łask. zgłoszenia pod „K. S.“
do eksp. „Głosu“.

Kupię
drzewo opałowe 2-5 metr.
zapłać dobrą cenę.

Fr. Kempa, Leszno,
ul. Lipowa 13. Telef. 149.

Książki najmu dla dworów
(kontrakty) poleca

Drukarnia Leszczyńska,
Leszno, ul. Wolności 20.